

# i poleca

---

wstęp Zofii Kucówny  
do **PAMIĘTNIKÓW**  
Sary Bernhardt  
(„Czytelnik”)

---

Moda na gawędziarzy trwa. Swymi *Pamiętnikami* Sara Bernhardt wygrałaby w PRL kilka konkursów. Może nawet wywalczyłaby tytuł telewizyjnego człowieka miesiąca, o ile red. Ambroziewicz nie nacisnąłby wyłącznika już przy pierwszej barierze. Chyba by jednak nie nacisnął: opowieść p. Bernhardt ilustruje tezę, iż podle żyło się w czasach, gdy nikomu nie śniło się jeszcze o Karcie Aktora i SPATiF-ie...

Jeśli komuś nie chce się brnąć przez setki stron — winien bezwzględnie przeczytać wstęp do *Pamiętników* pióra Zofii Kucówny. Pilność trzeba nagradzać: p. Kucówna dokonała dwóch wyczynów: 1. odwiedziła bi-

bliotekę Teatru Narodowego, 2. konwersowała z Adamem Hanuszkiewiczem. A wszystko po to, by przybliżyć zjawisko gwiazdy — nam, którzy tygrysy zastąpiliśmy komputerami... Pomińmy erudycyjne wprawki, efekt sesji bibliotecznej. Najwartościowsza część wstępu to dialog Kucówna-Hanuszkiewicz. Cytujemy fragmenty. Mówi On: Kult gwiazd skończył się. Znudził się. Minął jego czas...

Mówi Ona: A jak myślisz? Co dziś to miejsce wypełnia, miejsce gwiazd? Bo przecież gramy, dostajemy listy, i to bardzo serdeczne...

— Myślę, że dziś miejsce gwiazdy, jej funkcję pełni osobowość. Jest to dziewczyna czy chłopak, z którymi chciałoby się zaprzyjaźnić, porozmawiać, może nawet urlop spędzić. I ma to, po raz

pierwszy, charakter paraerotyczny. To jest „novum”. I to jest zasługą, jak myślę, takich między innymi gwiazd, jak ty...

— Tego nie napiszę!

— Napiszesz. Napiszesz. Nie możesz ograniczać wolności mojej wypowiedzi. Konstytucja mnie chroni.

Tym powołaniem się na Konstytucję zakończył się odcinek serialu *Opowieści mojego męża...* W świetle powyższego dialogu nie dziwi sąd p. Kucówny, iż Sara B.: *lytowała* mnie egzaltacją i afektacją, czy to w samym stylu pisania, czy w sposobie traktowania swojej osoby... ●